

Szanowna Pani, Szanowny Panie,

Kieruję do Państwa drugi już list, tym razem nazajutrz po naszym Świącie Narodowym 14 lipca, które obchodziliśmy w Warszawie. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej p. Bronisław Komorowski zaszczyił nas swą obecnością na przyjęciu, które wydałem na tę okoliczność w rezydencji ambasady Francji.

Miałem dzięki temu okazję, by w jego obecności podkreślić fakt, że w roku, kiedy Francja świętuje dwieście dwudziestą piątą rocznicę zdobycia Bastylli, symbolu pragnienia wolności i sprawiedliwości, Polska obchodzi dwudziestopięciolecie odzyskania wolności i niepodległości po półwieczu zniewolenia przez władzę, która nie była władzą narodu.

Przypomniałem, jak bardzo ten przełomowy dzień 4 czerwca 1989 roku stanowi epilog epopei, która wyznaczyła nie tylko polskie dzieje, ale i dzieje całego kontynentu, całego świata. I postanowiłem na chwilę wyjść z roli Ambasadora i powrócić do okresu, kiedy byłem młodym dyplomatą w peerelowskiej Polsce, 30 lat temu, w naszej ambasadzie w Warszawie. Byłem wtedy do tego stopnia zafascynowany epickim wymiarem ówczesnych wydarzeń, że ośmieliłem się je opowiedzieć. Z tej fascynacji powstała książka pełna pokory i podziwu dla Polaków, którzy te dzieje napisali własną krwią. I miałem wczoraj zaszczyt wręczenia polskiemu Prezydentowi egzemplarza tej książki ponownie wydanej przez Narodowe Centrum Kultury pod pierwotnym tytułem „Anatomia Oszustwa, Polska w czasach komunizmu”.

Ten dowód osobistego podziwu i hołdu oddanego narodowi polskiemu jest opowieścią o narodzie, który nigdy się nie poddaje. Zauważyłem, że żaden naród zniewolony przez Związek Radziecki nie podnosił się tak wytrwale. Żaden nie walczył tyle razy o swą niepodległość. Kpiąc z Polski, że komunizm do niej pasuje „jak siodło krowie”, Stalin nie spodziewał się, że tak trafnie zdefiniuje opór Polaków przeciw temu ustrojowi. Pierwsze wolne wybory w Polsce w roku 1989 nie tylko po raz kolejny ukazały ducha narodu, ale pokazały inną drogę wolności, odwagi, godności. Ten wątek stał się dla mnie okazją, by wspomnieć pierwszego szefa niekomunistycznego rządu za żelazną kurtyną, Tadeusza Mazowieckiego, który był wiernym gościem na przyjęciach z okazji naszego Świąta Narodowego. Był prawdziwym przyjacielem Francji. Brakowało nam go wczoraj i z największym szacunkiem oddałem mu hołd.

Nawiązując do obchodzonego wczoraj francuskiego święta, w swym wystąpieniu Prezydent Bronisław Komorowski podkreślił: *„To wielka, ważna data, zburzenie Bastylli, które stało się symbolem wolności. Francja o swoją wolność wyrażaną w pięknej triadzie słów: wolność, równość i braterstwo, toczyła walkę 225 lat temu”. Zaraz potem dodał: „Ale chcemy i widzimy bezpośredni związek między tymi samymi motywami, które ludzi pchały do walki o równość, wolność i braterstwo 225 lat temu; chcemy widzieć w bezpośrednim związku z naszą wolnością odzyskaną także dzięki naszemu braterstwu, dzięki naszej polskiej solidarności, ale i solidarności okazywanej Polsce w tamtym niełatwym czasie, gdy wolność była marzeniem”.*

Odwaga, z którą Polacy napisali własną historię spowodowała, że inne narody wspierały was, wskazując – jak to ujął Prezydent Komorowski w zeszłym roku w Paryżu – „*światelko w tunelu*”. Właśnie ilustracją promienia tego światelka była wystawa poświęcona pomocy, jaką po ogłoszeniu stanu wojennego i w kolejnych latach dziesiątki tysięcy Francuzów, najczęściej anonimowo, spontanicznie udzielały polskiemu społeczeństwu. Podczas pobytu w Warszawie 4 czerwca z okazji obchodów 25. rocznicy odzyskania przez Polskę wolności, Prezydent Republiki Francuskiej François Hollande dokonał inauguracji tej wystawy urządzonej przez Narodowe Centrum Kultury w Galerii Kordegarda. Tego samego dnia, wraz z Prezydentem Bronisławem Komorowskim, francuski Prezydent odsłonił pomnik Marii Skłodowskiej-Curie, która stanowi jakże czytelny symbol związków pomiędzy naszymi narodami.

Dwa dni później, obaj Prezydenci ponownie stanęli obok siebie podczas uroczystości na cmentarzu w Urville, oddając hołd żołnierzom poległym w walkach o oswobodzenie Normandii. Francja pozostaje wdzięczna za odwagę żołnierzy dywizji pancernej generała Maczka, którzy przez cztery dni sierpnia 44 roku, pod zaciętym ostrzałem bronili pozycji na wzniesieniu zwanym Maczugą, zamykając tym samym kocioł w bitwie pod Falaise, co pozwoliło generałowi Leclerc rzucić się na ratunek Paryża i oswobodzić naszą stolicę. Niestety w tym samym momencie, w Warszawie, powstańcy nie uzyskali takiego wsparcia

Nasze narody nie należą do tych, które łatwo zapominają o przeszłości, ryzykując przez to – jak mawiał Churchill - jej powtórne przeżycie. Natomiast bogatsze o pamięć o przeszłości budują swą przyszłość. Przypomniałem więc, że Francja i Polska są razem w Sojuszu Północnoatlantyckim, razem w Unii Europejskiej, razem działają na rzecz bezpieczeństwa i obronności, bo w tej dziedzinie nasze kraje należą do tych, które, w Europie, przywiązują najwyższą wagę.

Wysyłając 1250 wojskowych na NATO-wskie ćwiczenia *Steadfast Jazz* jesienią zeszłego roku, Francja stworzyła najliczniejszy – po Polsce – kontyngent. To także Francja, po akcie agresji Rosji na Krym, wysłała do Polski cztery samoloty myśliwskie, by patrolowały przestrzeń powietrzną nad państwami bałtyckimi w operacji kierowanej przez Polskę w ramach NATO. Nasi lotnicy, którzy stacjonują pod Malborkiem i prowadzą ćwiczenia wraz z polskimi kolegami, zaszczycili nas wczoraj swą obecnością i zostali gorąco przywitani oklaskami. Działamy również razem w ramach misji unijnych, w których Polska wniosła swój wkład najpierw w Mali, a obecnie w Republice Środkowoafrykańskiej. Wyraziłem Prezydentowi Polski wdzięczność Francji za tę pomoc.

To wszystko nie jest dziełem przypadku. Proces zbliżenia z Francją, który Prezydent Komorowski zainicjował ponad dwa lata temu, już zaowocował. Przecież to podczas Szczytu NATO, wtedy, w Chicago, obok obu Prezydentów, nasi ministrowie obrony spotkali się po raz pierwszy. A pierwszego września tego roku, kiedy razem otworzą Salon Przemysłu Obronnego w Kielcach, którego Francja jest głównym gościem, będzie to ich trzynaste spotkanie.

Nasz dialog, nasza współpraca nieustannie się umacniały. Widzę, że Polska przekonała się, że obrona własnego kraju polegać powinna w pierwszym rzędzie na rodzimym wysiłku, zanim polega się na innych; że warto zapewnić sobie pewien obszar samodzielności, zarówno w zakresie oceny sytuacji, jak i w reagowaniu na nie. Jest to

postawa, którą również Francja przyjęła dziesiątki lat temu, wypełniając przy tym nadal bezwzględnie zobowiązania wynikające ze zbiorowej obrony.

Do tego dodać trzeba współpracę w dziedzinie uzbrojenia, co z całą pewnością nie jest eufemizmem dla tak zwanego „zakupu z półki”. Wręcz przeciwnie, chodzi o pogłębioną wymianę w zakresie zarządzania programami, co jest niezbędne dla krajów chcących rozwijać własny przemysł zbrojeniowy. Francja, w pełni świadoma tego, że przyszłość jej przemysłu zbrojeniowego upatrywać można jedynie w wymiarze europejskim, już od dawna rozwija programy wspólne, z udziałem pierwszoplanowych partnerów, dzieląc się z nimi wynikami badań i rozwoju, technologiami, produkcją oraz dostępem do rynków światowych.

Wzorem tego podejścia jest grupa Airbus i cieszę się, że propozycja, by w Polsce powstała jej piąta baza przemysłowa – po Francji, Niemczech, Wielkiej Brytanii i Hiszpanii – nadal obowiązuje. Cieszę się również, że filia koncernu Airbus, a mianowicie MBDA, została wraz z firmą Thales wyłoniona jako jeden z dwóch podmiotów, które wezmą udział w dalszych etapach budowy „polskiej tarczy”.

Polska wzbogaciłaby swoją znakomitą tradycją przemysłową ten twardy rdzeń Europy przemysłu zbrojeniowego, lotniczego, kosmicznego, jaki tworzy Airbus, korzystając w zamian z równouprawnienia wszystkich stron, by pozostać w pełni właścicielem wytworzonego uzbrojenia. Obejmuje to kody źródłowe, możliwości eksportowe, a przede wszystkim zachowanie – i to bez względu na okoliczności – swobody jego wykorzystania, bez podlegania żadnemu tzw. „podwójnemu kluczowi”.

Perspektywy, jakie otwierają się przed nami, są znacznie bardziej rozległe. Oprócz obronności, nasza współpraca wzmacnia się we wszystkich dziedzinach, jak bezpieczeństwo wewnętrzne, wymiana kulturalna, czy kwestie zmian klimatycznych. Na poziomie unijnym poszukujemy zadowalającego, a zarazem ambitnego kompromisu, który pozwoliłby w przyszłym roku w Paryżu zakończyć sukcesem negocjacje o klimacie, rozpoczęte w Warszawie w ubiegłym roku.

Myślę tu również o naszej współpracy w zakresie energetyki jądrowej, a szerzej w dziedzinie badań, nauki i technologii. Tam właśnie znaleźć można klucz do innowacyjności i rozwoju gospodarczego jutra. Do nas należy obecnie połączenie sił, czy to w ramach Trójkąta Weimarskiego, czy w szerszym gronie, aby zmobilizować zasoby unijnego programu Horyzont 2020 i położyć podwaliny dla przyszłości, która będzie naszą wspólną przyszłością.

Kończę ten list życzeniami udanego letniego wypoczynku.

W poprzednim liście obiecywałem, że kolejny będzie krótszy. I tak też się stało.

Z wyrazami uszanowania,

Pierre Buhler

Ambasador Francji w Polsce

*Warszawa, 15 lipca 2014*